

Wyroki sądów administracyjnych i Sądu Najwyższego

Ochrona znaków granicznych

Sąd Najwyższy rozstrzygnął, jakie obiekty można uznać za znaki graniczne, by podlegały ochronie określonej w kodeksie karnym.

Kto znaki graniczne niszczy, uszkadza, usuwa, przesuwają lub czyni niewidocznymi albo fałszywie wystawia, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 – brzmienie art. 277 kodeksu karnego wydaje się jasne. Wątpliwości może jednak budzić kwestia, kiedy dany obiekt w ogóle można uznać za znak graniczny. Wyjaśnienie tego zagadnienia znajdziemy w wyroku Sądu Najwyższego, na który niedawno uwagę zwróciło Polskie Towarzystwo Geodezyjne.

Początki sprawy przeanalizowanej przez SN sięgają roku 2017, gdy oskarżony wykopał betonowy słupek umieszczony w punkcie granicznym nieruchomości. W związku z tym sąd rejonowy uznał go za winnego naruszenia wspomnianego art. 277 kk, nakładając grzywnę w wysokości 1 tys. zł. Następnie sąd okręgowy go uniewinnił. Z rozstrzygnięciem tym nie zgodziła się jednak prokuratura, wnosząc do Sądu Najwyższego o uchylecie zaskarżonego orzeczenia.

Wyrokiem z 24 września 2020 roku [sygn. akt III KK 108/19] Sąd Najwyższy uznał kasację za uzasadnioną, zwracając sprawę niższej instancji do ponownego rozpatrzenia.

Jak wynika z uzasadnienia, sąd okręgowy miał uznać, że charakter wiążący prawnie mają jedynie znaki umieszczone w punkcie granicznym ustalonym w wyniku rozgraniczenia nieruchomości bądź wznowienia granic. Dlatego tylko znaki posadowione na gruncie w wyniku tych procedur objęte są ochroną wynikającą z przytoczonego art. 277. Tymczasem w przypadku tej sprawy betonowy słup został umieszczony w związku z podziałem nieruchomości.

Sąd Najwyższy uznał jednak, że ten pogląd niższej instancji ma „charakter dowolny”, a pierwotną przyczyną wadliwej konkluzji prawnej było pominięcie niektórych istotnych okoliczności sprawy. Z dokumentów wynika bowiem, że betonowy słupek, będący przedmiotem procesu, umieszczono w związku z podziałem nieruchomości. Zlokalizowano go jednak w punkcie, którego współrzędne określono 10 lat wcześniej w toku wznowienia granic, a wyników tej pracy nie kwestionował żaden z sąsiadów.

Ale w ocenie SN argumentów przemawiających przeciwko uniewinnieniu

oskarżonego jest więcej. Sędziowie podkreślają, że z *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* w żaden sposób nie wynika, jak przyjęto w zaskarżonym wyroku, że dla uznania obiektu za znak graniczny musi on zostać naniesiony bezpośrednio wskutek rozgraniczenia lub wznowienia.

„Do uznania istnienia znaku granicznego niezbędne jest, by znak ten miał trwałą postać oraz by został umieszczony w punkcie określającym przebieg granicy” – czytamy w uzasadnieniu. Co więcej, w doktrynie pojęciu znaku granicznego, o którym mowa w art. 277, nadano jeszcze szersze znaczenie. Należy do nich zaliczyć nie tylko znaki zdefiniowane w § 2 pkt 4 rozporządzenia *ws. rozgraniczania nieruchomości*, ale także tzw. stałe znaki (będące też znakami granicznymi), o których mowa w art. 152 kodeksu cywilnego, w tym wszelkiego rodzaju słupy graniczne, głazy, kopce i miedze oznaczające granice między gruntami oraz wszelkiego rodzaju trwałe elementy zagospodarowania terenu usytuowane w punktach granicznych przez osoby do tego uprawnione – wylicza SN. „Moc prawna znaku granicznego wynika nie z jego treści, a z umieszczenia go w terenie. Nabiera znaczenia prawnego dopiero od chwili jego umieszczenia” – podkreślono w uzasadnieniu. ■

Dyskusja o szkicu polowym

Czy szkic polowy należy traktować jako obowiązkowy element operatu technicznego? Głos w tej sprawie zabrał niedawno Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach.

Opracowanie mapy do celów projektowych zostało zweryfikowane z wynikiem negatywnym, gdyż nie zawierało szkicu polowego. Urząd uzasadniał to zapisami standardów geodezyjnych, a także stanowiskiem głównego geodety kraju oraz tym, że bez szkicu polowego wykazy współrzędnych nie mogą spełniać swojej funkcji. Wykonawca nie zgodził się z tym argumentami. Stwier-

dził m.in., że stanowiska GGK nie stanowią obowiązującej wykładni prawa. Zauważył ponadto, że zgodnie z § 36 ust 4 rozporządzenia *ws. standardów geodezyjnych* „operat techniczny zawiera: (...) 4) mapę porównania z terenem i szkice polowe, jeżeli zostały wykonane”. Decyzja o konieczności wykonania szkiców polowych należy zatem do wykonawcy, a w rozpatrywanej sprawie szkiców polowych nie wykonano ze względu na wykorzystanie do pomiaru drona i uzyskanie ortofotomapy z niskiego pułapu.

W tym miejscu należy podkreślić, że od 31 lipca ub.r. przytoczony przepis ma inne brzmienie. W pkt 4 jest teraz: „mapę porównania z terenem”, a pkt 5 zmie-

nił brzmienie z „wykazy pomierzonych lub obliczonych współrzędnych punktów szczegółów terenowych” na „wykazy pomierzonych lub obliczonych współrzędnych punktów szczegółów terenowych, a także szkice jednoznacznie ilustrujące rozmieszczenie tych punktów i powiązanych z nimi szczegółów terenowych”. Według autorów nowelizacji zmiana jest właśnie odpowiedzią na wątpliwości dotyczące załączania do operatu szkiców polowych w przypadku wykonywania pomiarów.

Ale przed WSA wykonawca przedstawił też inne argumenty. Twierdzi on, że w żadnym obowiązującym akcie prawnym nie jest wskazany związek wyka-

zu współrzędnych z mapą porównania z terenem i szkicami polowymi. Geodeta ocenił też, że do aktualizacji baz PZGiK wystarczył przekazany przez niego plik GML. A że urząd nie jest przygotowany technologicznie ani organizacyjnie do obsługi tych plików, usiłuje wbrew przepisom prawa wymusić na skarżącym sporządzenie szkiców polowych – argumentował wykonawca.

Śląski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego nie zgodził się jednak z tą argumentacją. W jego ocenie nie budzi wątpliwości konieczność dołączania przez wykonawcę pracy geodezyjnej do operatu technicznego szkicu polowego każdorazowo w przypadku wykonania pomiarów sytuacyjnych lub/i wysokościowych. Brak szkicu polowego uniemożliwiłby w kon-

sekwencji prawidłowe odczytanie i wykorzystanie dołączonych do operatu obligatoryjnych wykazów pomierzonych lub obliczonych współrzędnych punktów szczegółów terenowych. Szkice polowe zawierają również miary czołowe oraz inne istotne informacje opisowe dotyczące przeprowadzonego pomiaru oraz terenu. Nie byłaby także możliwa skuteczna weryfikacja przekazanych dokumentów (operatu technicznego i zbiorów danych) pod względem spójności z bazami danych. To właśnie ze szkiców wynika, jakie elementy prowadzonych przez starostę baz danych zostały zmienione lub zmodyfikowane w wyniku przeprowadzanego pomiaru oraz w jaki sposób. Brak szkicu polowego w operacie technicznym utrudni lub wręcz uniemożliwi dokonanie weryfikacji w tym zakresie – podkreślał ŚWINGiK.

W wyroku z 18 października 2021 r. [sygn. akt II SA/GI 531/21] WSA w Gliwicach oddalił skargę wykonawcy. W uzasadnieniu sąd zwrócił uwagę, że sam ustawodawca oddzielił operat techniczny od plików służących do aktualizacji odpowiednich baz danych zasobu. Ponadto zdaniem składu orzekającego z obowiązujących wówczas przepisów wynika jednoznacznie, że operat techniczny winien być sporządzony w ściśle określonej formie i zawierać wszystkie elementy określone w § 36 rozporządzenia. Jednocześnie § 36 pkt 4 nie można stosować w oderwaniu od § 36 pkt 5. Powyższe przepisy należy interpretować przede wszystkim względami celowościowymi, a celem prawidłowej weryfikacji jest – w ogólności – utrzymywanie PZGiK w stanie aktualności.

Orzeczenie nie jest prawomocne. ■

Fotowoltaika: jaki to użytek?

Spór w tytułowej sprawie toczył się z jednej strony między geodetą i właścicielem nieruchomości, a z drugiej: starostą, WINGiK-iem i na koniec Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Olsztynie.

Jeszcze w trakcie realizacji pracy (polegającej na aktualizacji EGIB) geodeta otrzymał z PODGiK informację o sporze z właścicielami nieruchomości dotyczącym prawidłowości zapisów EGIB w związku z wybudowaniem dwóch elektrowni fotowoltaicznych. Urząd poinformował, że w 2020 r. starosta przeprowadził na tym terenie okresową weryfikację EGIB, zatem rejestr ten nie wymaga aktualizacji. Geodeta wraz z właścicielem nieruchomości byli jednak innego zdania. Po wspomnianej weryfikacji EGIB teren elektrowni fotowoltaicznych zaliczono w całości jako użytek „Tereny przemysłowe – Ba”. Tymczasem w operacie przekazanym do PODGiK obszary między panelami zakwalifikowano jako „Grunty orne – R” i „Nieużytki – N”. Rezultat tej pracy został jednak zweryfikowany z wynikiem negatywnym. W uzasadnieniu starosta wyjaśnił, że zgodnie z załącznikiem do rozporządzenia z 2001 r. ws. EGIB do użytku „Ba” zalicza się grunty zajęte m.in. pod stacje transformatorowe i kolektory. Wprawdzie nie wymieniono tu wprost paneli fotowoltaicznych, ale załącznik ten stanowi katalog otwarty.

W tym stanie rzeczy panele fotowoltaiczne należy przypisać do grupy kolektorów na podstawie takich kryteriów, jak: budowa, wygląd oraz pełnione funkcje. Ponadto wybudowanie w tym miejscu elektrowni sprawiło, że działki utraciły charakter rolny, a przestrzenie między panelami służą do wykonywania wszelkich prac konserwacyjnych, naprawczych czy porządkowych.

W konsekwencji geodeta odwołał się do WINGiK-a. Tłumaczył m.in., że teren między panelami jest wciąż użytkowany rolniczo, co potwierdza choćby decyzja ARiMR ws. przyznania płatności bezpośrednich. WINGiK zgodził się jednak z argumentami starosty, że obszar ten nie może być zakwalifikowany jako nieużytki i grunty orne. Ale z drugiej strony uznał, że nie można ich też oznaczyć jako tereny przemysłowe. Dla kwalifikacji danego terenu jako przemysłowy decydujące znaczenie ma okoliczność, czy jest on zabudowany budynkami, a nie budowlami. Fakt istnienia budowli, gdy na danym terenie nie występuje budynek przemysłowy czy magazynowy, z którym budowla ta byłaby związana, wyklucza oznaczenie terenu jako przemysłowy. W tym przypadku grunty zajęte pod farmę fotowoltaiczną trzeba zaliczyć do „innych terenów zabudowanych – Bi”. Mimo to WINGiK utrzymał w mocy decyzję starosty.

Skargę na to rozstrzygnięcie do WSA w Olsztynie wniósł właściciel nierucho-

mości. W swojej argumentacji nie krył, że kwestionowana przez niego decyzja starosty ma bezpośredni wpływ na wyższy podatek od nieruchomości. W jego ocenie teren powinien zostać w całości, a co najmniej w części zaliczony do gruntów ornych, a nie do terenów przemysłowych bądź innych.

Niestety, w wyroku z 23 listopada 2021 r. [sygn. akt II SA/OI 761/21] WSA w Olsztynie nie odniósł się do meritum sprawy. Skargę oddalił bowiem ze względu na brak legitymacji skarżącego. Jak czytamy w uzasadnieniu, niniejsza sprawa dotyczyła decyzji starosty ws. odmowy przyjęcia do PZGiK wyników pracy geodezyjnej, a jedyną stroną takiego postępowania może być tylko wykonawca tego zlecenia. Nie pozbawia to jednak skarżącego możliwości dochodzenia swoich praw. Winien to robić, wnioskując o aktualizację EGIB, a następnie odwołując się od ewentualnej negatywnej decyzji administracyjnej w tym zakresie.

Orzeczenie nie jest prawomocne.

Warto podkreślić, że w powyższych rozważaniach strony sporu bazowały na definicjach użytków zapisanych w starym rozporządzeniu ws. EGIB. Ale i nowe przepisy, obowiązujące od 31 lipca 2021 r., nie rozstrzygają jednoznacznie, do jakiego użytku należy zaliczyć instalacje fotowoltaiczne.

Opracowanie Redakcji